Nro 349.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 29 Listopada r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Rada administracyjna potwierdziła zapisy testamentem własnoręcznym przez niegdy Anielę z Paprockich Węgierską po Tomaszu Węgierskim staroście Kosytnickim pozostałą wdowę poczynione, jako to: Dla kościoła obrzędu łacińskiego w Wysokiem mazowieckiém zł. 3000, dla cerkwi tamże zł. 2000; na fundusz szkolny dla Karmelitów z Koszewa zł. 2972.

Bank Polski podaje do wiadomości publicznéj, iż stosownie do art. 21 postanowienia król. z dnia 29 stycznia 1828, tudzież do postanowień król. z dnia 2 lutego i 3 listopada r. b. utworzone pod dozorem kommissji umorzenia długu krajowego bilety bankowe 50 złotowe, w obieg puszczone zostają; i kassa wymiany w domu bankowym na dole od ulicy Elektoralnéj, wymieniać będzie takowe bilety codzienie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9 zrana do 2 popołudniu na monetę srebrną bez żadnych potrąceń. Podobnież na żądanie zgłaszających się bez żadnego wynagrodzenia, taż kassa udzielać będzie bilety bankowe za monetę srebrną lub bilety kassowe. — Radca stanu prezes (podpisano) L. Hr. *Jelski*. Sekretarz jlny (podpisano) *Hassmann*.

Zeszyt 10 *Pamiętnika umiejętności fizycznych* i t. d. wydawanego przez prof. Janickiego, między innemi rzeczami obejmuje: 1) O metodach rysunku topograficznego; przez W. Wrześniowskiego. 2) Wiadomość o urodzeniu, życiu i śmierci dwugłównego dziécięcia Ritta Krystyna; przez J. K. S. 3) Wyjątki z podróży Hedenströma do Syberji. 4) Narząd do mierzenia podstaw w działaniach geodezyjnych, rzędu piérwszego, wykonany w Warszawie. 5) Narzędzie do rysowania z natury wynalazku P. Liebischa. 6) Wyparzanie czyli odługowanie drzewa. 7) Prof. Hanna sposób rytowania na szkle i otrzymywania kwasu fluorycznego.

Walc grany w nowéj ressursie kupieckiéj w dniu 27 listopada r. b., skomponowany na Piano Forte przez Wysockiego, wyszedł w składzie muzyki Ig. Klukowskiego; cena zł. 1 gr. 15.

(N.) Szerzą się i codziennie w kraju naszym wzrost większy biorą nauki; dowodzi tego rozległa onych gałęź, jaką sztuka lekarska stanowi. Dotąd język polski, obfity w silne wyrażenia rzeczy, gładką mową i harmonijném jéj brzmieniem, kształcił tylko w dziełach wyobraźni, teraz bogaty już pracami rozumu sprawdza światłe zdanie Jana Sniadeckiego, że się do wszelkich umiejętności z równą da nagiąć łatwością. Mało bardzo mieliśmy dzieł w sztuce lekarskiéj po polsku pisanych, dziś dwa dzienniki zdrowia ciągle wychodzące, jeden w Wilnie, drugi w Warszawie, zbogacają tym rodzajem literaturę naszą. Trzecie pismo perjodyczne, które professor Kaczkowski ogłosił, silnie dopomoże kształceniu języka i upowszechnianiu się umiejętności dotąd małéj tylko liczbie osób dostępnéj. Miarkując z prospektu tego pisma, zwięzłym i jasnym stylem napisanego, z ważności przedmiotów mających się traktować, oraz ze sławy autora, którą przez swój charakter i wysoki talent nabył w naszym kra-

ju i za granicą, spodziéwać się należy, że szlachetna praca prof. Kaczkowskiego przyniesie prawdziwy pożytek tak literaturze lekarskiéj jak ogółowi społeczeństwa. Lecz nie tu dowód rozszerzania się w kraju naszym umiejętności lekarskich. Pisma perjodyczne, dowodzą zamiłowania téj nauki w pewnéj tylko klassie ludzi, łączących się dla wspólnego sztuki swéj wspierania i doskonalenia: klassa ta, może być bardzo nieliczną a myśląca jednak nad postępem i pracująca w tym celu, kiedy ogół kraju może nie dbać o to wszystko co dobre i prawdziwie pożyteczne przez nią jest ustanowione. Dzieła oddzielne rozmaitych autorów i ich mnogość dowodzą powszechne zamiłowanie nauk; chęć czytania w potrzebę się zamienia w społeczeństwie oświeconém, i ta téż potrzeba stwarza dzieła zachęcając autorów prędkim ich pokupem do prac; tak przynajmniéj wnosić należy z mnogości potworzonych dziś autorów romansów, rodzaju umiejętności znajdujących największą klassę zwolenników w płci pięknéj. Tak téż w medycynie dziać się u nas będzie: dzieła przez lekarzy pisane muszą znaleść czytelników, inaczéj nie może się dać popędu wzrostowi téj nauki; że się to u nas już zaczyna, widziéć można z kilku pism lekarskich w tych latach wyszłych a niezależnych od dziennikarskich prenumerat. Zaczął szczęśliwie doktór Lebel uczoną rozprawą, którą w roku przeszłym wydał: *O naganném używaniu słodkiego merkurjuszu do leczenia wszystkich chorób*, i drugą rozprawę filozoficznie oraz dowcipnie napisaną: *O kuracji wiosennéj*, wyszłą przed kilku miesięcami. Teraz doktór Michał Kaczkowski w wydaném dziełku o chorobie *Cholera morbus*, nauczył nas czuć pożytek podobnych prac lekarskich. Dokładnym, zrozumiałym i od wszystkich łatwo dającym się pojąć opisem téj choroby, oznajamia on społeczność całą z umiejętnością najpotrzebniejszą dla niéj. Jak bowiem nie ma człowieka, którýby w przypadkach cierpień nie potrzebował pomocy swych bliźnich, tak téż nie znajdzie się nigdy tak nieludzki, którýby jéj w potrzebie nie chciał udzielić. Wspierać więc cierpiących radą i usługą powinniśmy; bo wszyscy to czynić pragniemy wrodzonym instynktem i naturalną dobrocią powodowani. Doktor Kaczkowski dopiął tego celu przelaniem umiejętności na wszystkich nawet nieuprzywilejowanych do rad formowemi sztuki lekarskiéj prawidłami. Wyłożona przez niego historja choroby, wskazuje jasno początek i naturę onéj; znaki poznawania malarskim pęzlem lepiéj oddane być nie mogą, z nich widzimy chorobę jak we zwierciedle i w odgadnieniu onéj przy zdarzeniu niktby się nie pomylił. Dalsze części rozprawy równie są zaletne, przepowiadają ukończenia strasznéj dla rodu ludzkiego choroby, i jéj leczenie jakie w stanie dzisiejszym umiejętności najlepiéj znane być może. Bogdajby zapał wymienionych lekarzy nigdy nie ostygł i dając przykład innym, żeby mógł zachęcić do rozszerzenia ich światła w kraju naszym, żebyśmy tym sposobem mogli, acz z czasem, przyjść do równowagi w tym względzie z ościennemi narodami, gdzie liczne pisma lekarzy najbardziéj zajętych pracą służenia cierpiącym, dowodzą, że można przy dobréj chęci znaleść czas dla poświęcenia go dobru ogólnemu i zbogacenia literatury ojczystéj.

(N.) Bolesną dla każdego Polaka byłaby myśl, że znajdują się obywatele niedbający na dobro publiczne; powodując się jedynie chęcią własnego zysku. Wyjaśnić zatém ten przedmiot mam sobie za obywatelską powinność. P. Szosowicz długo siedząc w domu, zdumiał się wyjechawszy na szose, o którém nie miał (jak wyznaje) żadnego wyobrażenia; lubo za wpływem rządu troskliwego o zaprowadzenie wszystkiego, co ma dobro powszechne na celu, bite drogi od kilku lat na trakcie kaliskim i brzesko-litewskim są urządzone. Nie dziwię się, że niewiedząc tego, niéma tymbardziéj wyobrażenia o sposobach, jakich rząd używa w celu zaprowadzenia traktów bitych. Szkoda, że P. Szosowicz żadnéj nie czytuje gazety; dowiedziałby się bowiem o licytacjach na budowę dróg ogłaszanych; a zadawszy sobie pracę przejrzenia warunków do tychże licytacji, przekonałby się, iż sprawiedliwy rząd chce płacić i płaci; nawet za piasek i kamienie, gdyż koszta na ten

przedmiot są anszlagiem objęte. Kiedy zatém budowa traktów oddana jest przedsiębiercom, którzy mają przez skarb publiczny z góry za piasek i kamienie zapłacone; pytam się P. Szosowicza: czy obywatel wymagający za te przedmioty wynagrodzenia, wymaga onego od rządu, czy od przedsiębiercy? Od chwili, w której rząd zapłacił za piasek i kamienie, stały się one przedmiotem handlu. Jakiém więc prawem może się upominać P. przedsiębierca, aby to darmo zabiérał? Korzyść z bezpłatnego onych otrzymania na rząd czy na przedsiębiercębyspadła! Przedsiębiercy mają swoich liwerantów, którzy się obowiązali dostawy wszelkich materjałów do budowy dróg potrzebnych. Niech zatém Pan przedsiębierca powié do swego liweranta, tak jak chce P. Szosowicz, aby obywatel rzekł do ekonoma: «Kiedy nam rząd płaci za piasek i kamienie, nie pragniemy aby obywatele darmo nam je dawali; słusznie jest bowiem, aby mieli udział cząstkowy zysku jaki na nas przypada. Nie możem żądać téj ofiary, która nie dla skarbu publicznego ale dla nas byłaby zrobiona. Szampana i pasztety ofiarujmy tam, gdzie lubią żyć wykwintnie, obywatelom zaś płaćmy, bo pieniądze są im potrzebne na podatki.» Jeżeli tak sobie postąpią, nie będzie przeszkód w budowaniu traktu. Nie zjawi się drugi P. Szosowicz zarzucający polskim obywatelom, niedbałość na dobro publiczne; gdy tylokrotnie czynione ofiary, obcych nawet przekonały, ile Polacy są zdolni poświęcić dobro szczególne dla powszechnego.

J. K. Obywatel.

Przyjechali do Warszawy. — Gersztenzweig Daniel jenerał z Petersburga 1286 N. Swiat; Lepige Jan pułkownik z Kozienic 1257 N. S.; Gedroicz Juljan xże 1820 Koźla; Dembowski Stanisław z Rudy 411 K. Pr.; Zagórski Karól z Pułtuska 476 N. Sen.; Dembowski Teodor hrabia 584 Długa; Smoliński Bernard sędzia 548 Długa; Górski Antoni 584 Długa; Skulski Adam tamże; Szydłowski Fran. 585 Długa; Mleczko Onufry 489 Miodowa; Kurella Karol z Tul 601 Bielań.

Dziś rano zimna stop. 2. — Wczoraj w polud. 2.

Donoszą z Bruxelli, że z powodu oddalenia się Pottera od steru rządu, panuje w całém mieście stłumiona niespokojność. Stronnicy jego chcą dać uczuć rządowi tymczasowemu, że bez niego i jego powagi u ludu ostać się nie może. Że zapewne rząd tymczasowy zmuszony będzie wysłać do Pottera deputację z prośbą ażeby sam stanął na czele ludu, bo bez niego teraźniejszy skład nie zdoła utrzymać porządku. Na ulicach Bruxelli poprzybijano już w tym duchu odezwy.

Dozwolono wprowadzać do Belgji bez żadnéj opłaty wszelkiego gatunku zboża i mąki, i postanowiono ażeby dziennik praw ogłaszany był w języku francuzkim, wszelako obok z tłómaczeniem flamandzkiém lub niemieckiém, o ileby postanowienie jakie tyczyło się prowincji w których języki te przeważają.

Niedawno rozrzucono w Bruxelli mnóstwo pisemek zachęcających do połączenia się z Francją.

Pod Bruckhuisen zabrali Belgijczykowie na rzece Maas w tym samym dniu, w którym zdobyli twierdzę Venloo 800 beczek prochu, a pod Geistern również na rzece Mass zabrali Hollendrom znaczny ładunek pszenicy.

W okolicy Breda stoczyć mieli Belgijczykowie kilka pomyślnych utarczek z Hollendrami.

W Namur skonfiskowali powstańcy własność jenerała Gaen.

Xiąże Oranji spodziéwany jest wkrótce w Hadze; zaraz po przybyciu ma wydać odezwę do północnych Niderlandczyków. Jenerał Daine zbliża się do Mastrichtu na czele 1000 ludzi Inne jego oddziały zbliżyły się do miasta Nymwegen; z tego powodu ogłoszono to miasto w stanie oblężenia.

W Rotterdamie zabrano wszystkie prywatne statki parowe, na których ma być sprowadzone wojsko szwajcarskie z Kolonji.

Lipskim akademikom, tak professorom jak uczniom, zabroniono tworzyć oddzielny korpus zbrojny; natomiast wszystkie gwardje municypalne, bez względu na stan osób, stanowić będą jednę korporację. Lipską gazeta wychodzić będzie od Nowego-roku z dotychczasowym przywilejem, to jest iż oprócz niéj żadna inna nie będzie mogła być wydawana. Na zagraniczne gazety nałożono w Saxonji nowe opłaty.

Rząd w Hadze uczynił sejmowi wniosek względem dozwolenia na pożyczkę przymuszoną 29

miljonów Zł. hol. Jeden z członków sejmu zezwalał na nałożenie podatku w podobnéj summie, ale przeciwny był puszczeniu w obieg pieniędzy papierowych, które według niego zawsze dla kraju są szkodliwe.

Kurjer Londyński sądzi, że rozdzielenie stosunkowe długu narodowego Niderlandów połączone będzie z największemi trudnościami. Właściwa Hollandja przed połączeniem z Belgjum miała blisko 48 miljonów funtów szterlingów długu. Belgja miała wówczas blisko pół czwarta miljona f. sz. do spłacenia. Po połączeniu przybyło spólnego długu blisko 14 miljonów f. sz. oprócz tak zwanego długu Syndykatu, który powstał także po połączeniu, i wynosi do pół dziesiąta miljona f. sz. Załatwionoby wkrótce rzecz całą, gdyby każda strona przejęła na siebie dług pierwotny, ale Belgijczykowie twierdzą, że większa część długu spólnego obróconą została na korzyść osad hollenderskich i na prowadzenie wojny na wyspie Jawie; jeżeli więc Hollendrzy osady zatrzymują, powinni także spłacić cały dług spólny. Toż samo zachodzi co do marynarki holenderskiéj. Belgijczykowie twierdzą także, iż Hollendrzy nie przyczynili się w niczém do obwarowania twierdz nad granicą francuzką, gdyż kontrybucja jaką Francja zapłaciła, była na ten cel dostatecznym funduszem.

Pisma angielskie donoszą ze Stambułu, że Sułtan turecki dozwolił przypisać sobie wydaną przez P. Davids grammatykę turecką. Podobne przykłady są rzadkie i przytaczają tylko jeden taki za Mahometa II, któremu Franciszek Filelphus przypisał kilka od łacińskich.

Kurjer londyński z dnia 19 listopada donosi, że król Angielski wybrał następujący skład swoich ministrów P. Brougham został lordem kanclerzem, ale niewiadomo jeszcze czy przyjął ten urząd; vice hrabia Melbourne został sekretarzem spraw wewnętrznych; lord Althorp kanclerzem izby skarbowéj; margrabia Lansdowne prezesem rady. Lord Holland kanclerzem xięztwa Lankaster. Margrabia Anglesea namiestnikiem Irlandji. Drugie wydanie Kurjera z dnia 19 listopada umieściło następującą listę nowych ministrów angielskich. Hrabia Grey piérwszym Lordem skarbowym; margrabia Lansdowne prezesem rady, pan Brougham, lord Althorp, margrabia Anglesea i lord Melbourne jak wyżéj; lord Dungannon sekretarzem wojny; Pan Denman jeneralnym adwokatem. Lord Palmerston sekretarzem spraw zagranicznych. Inni nowi ministrowie są: Holland, Graham, Grant, Durham, Goderich, Stanley i Hill.

W seminarjum Strasburgskiém okazał się duch niesforności; podług jednych uskarżali się seminaryści, że im mało jeść dawano, a podług innych nieukontentowanie ich ztąd poszło, że im zabroniono nosić trójkolorowe kokardy.

W Pampelunie chciało pospólstwo zakamienować jeńców zabranych z oddziału jenerała Miny, kilku oficerów i żołnierzy którzy ich prowadzili pokaleczyło kamieniami.

Słychać, że Mina przyjmuje na żołd konstytucjonistów 5,000 Szwajcarów, tych samych których ze służby francuzkiéj rozpuszczono.

Rząd francuzki przysyła ciągle rozkazy, ażeby rozbrajano konstycjonistów hiszpańskich; przez ostatnie depesze kazał ich posyłać aż do Bourges.

Z Madrytu donoszą, że płaszcz Miny i jego papiery, pomiędzy któremi było wiele wexlów, znaleziono w polu. Zapewniają, że bankierowie paryzcy przyrzekli mu na wyprawę rewolucjiną 6 miljonów franków.

Dowódca konstytucjonistów hiszpańskich Gurrea wtargnął do Arragonji na czele 300 ludzi i trzymał się tam dni cztéry, ale musiał uledz przewyższającéj sile i cofnął się ku Tarbes.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616